PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, wtorek 9 kwietnia 1929 r. | Nr. 81

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Times 5.IV. Koresp. z Warszawy, donosząc o rezygnacji premjera Bartla, pisze, że prez. Mościcki usiłuje zatrzymać byłego premjera, lecz ten zdecydowany jest bezwzględnie ustąpić. Zmiany, jakie ewentualnie mogą być zdecydowane, mogą mieć dalekoidące skutki co do przyszłego rozwoju stosunków pomiędzy czynnikami, będącemi obecnie u władzy a parlamentem, jak również w zakresie programu reform konstytucyjnych. Wśród zwolenników marsz. Piłsudskiego istnieje roźdźwięk, gdyż jedni dążą do czystej dyktatury, a inni do stopniowego powrotu do parlamentaryzmu. Różnice co do celów i metod w łonie rządu wpłynęły głównie na decyzję premjera Bartla. Marszałek Piłsudski i jego doradcy stanęli znów na rozdrożu.

The Daily Herald 4.IV, donosząc o kryzysie gabinetowym w Polsce, pisze, że rezygnacja premjera Bartla nastąpiła po postawieniu min. Czechowicza w stan oskarżenia. Rzeczywista jednak władza wykonawcza pozostanie w rękach marsz. Piłsudskiego, który teoretycznie jest ministrem wojny, a właściwie — dyktatorem.

Vossische Zeitung 9.IV w koresp. z Warszawy, streszczając w sposób objektywny i dosyć dokładny artykuł marsz. Piłsudskiego, podnosi, iż treść dosłowna nosi daleko ostrzejszy charakter, niż półurzędowo zakomunikowany złagodzony wyciąg dla zagranicy. Piłsudski używa mianowicie w stosunku do parlamentu i jego członków wyrażeń, któremi przewyższa wszystkie swoje dawne wybuchy temperamentu i które częściowo niemożliwe są do powtórzenia dosłownego. Dalej podkreśla autor, że artykuł kończy się nieco ciemnem porównaniem medycznem, przyrównywującem działalność Trybunału Stanu do pracy lekarza, budzącej w człowieku obawę, ale okazującej się potem nie tak groźną. Dziennik podnosi wkońcu, że z prasy polskiej tylko konserwatywny dziennik „Dzień Polski" z zadowoleniem stwierdza pogorszenie się stosunków pomiędzy marsz. Piłsudskim a parlamentem. Dziennik podkreśla dalej w obszernym komentarzu, że odnosi się wrażenie, jakoby Marszałek gniewał się, ponieważ nie ma racji, ale nie jest on bezsilny przynajmniej w stosunku do Sejmu. Przypominając interwiew Marszałka z r. ub., dziennik pisze, że już wówczas można było oczekiwać z pewną słusznością, iż Marszałek w jakiśkolwiek sposób wyciągnie konsekwencje z tej swojej oceny form parlamentarnych. To się jednak nie stało i do dziś nie stało się nic w tym kierunku, gdyż nawet projektowana reforma Konstytucji w Polsce ma pozostawić formę parlamentarną, rozszerzając tylko silnie władzę prezydenta w stosunku do parlamentu. Prawo jednak Sejmu do kontroli wydatków państwowych, które marsz. Piłsudski w związku z oskarżeniem b. ministra Czechowicza określił, jako — delikatnie mówiąc — zuchwałe uroszczenia — ma pozostać i w nowej Konstytucji, istnieje więc tak jak i dotychczas niebezpieczeństwo, że Marszałek z irytacji na parlament znowu może poważnie zachorować, jeżeli wreszcie nie położy otwarcie kresu temu systemowi, widocznie tak znienawidzonemu przez niego. Dziennik powtarza, że jednakże po podobnych oświadczeniach Marszałka wypowiedzianych w roku ub. oczekiwano czynów, które nie nastąpiły. Obecnie więc pomimo jeszcze bardziej ostrych oświadczeń, trudno się spodziewać poważnych konsekwencji.

Człowiek o tak dominującym wpływie jak marszałek Piłsudski — pisze dalej dziennik — nie potrze-

buje aż tak wymyślać. Gdyby jego zarzuty były istotnie uzasadnione, to byłoby to nietylko jego prawem, ale i obowiązkiem nawet posłać Sejm do domu i wystąpić z całą surowością przeciwko rzekomo przekupnym posłom.

Germania 9.IV pisze, że niezależnie od kwestji podrażnionych chorobą nerwów trudno zrozumieć, co zamierzał Marszałek osiągnąć przez to niepomiarkowane wzmożenie swych ataków przeciwko Sejmowi. Dziennik przypuszcza, że sądząc z głosów polskich kół politycznych, spodziewać się obecnie należy zwycięstwa radykalnego kursu przy tworzeniu nowego gabinetu wbrew oporowi Prezydenta Rzeczypospolitej. Z drugiej jednak strony zastrzega się korespondent, że ze względu na obecną trudną sytuację gospodarczą Polski trudno się spodziewać jakiegoś rozwiązania kryzysu w kierunku podobnym do dyktautury i w drodze zamachu stanu, gdyż mogłoby to doprowadzić do zagrożenia wszystkich dotychczasowych zdobyczy Polski. Wobec tego charakteryzuje dziennik artykuł Marszałka Piłsudskiego, jako wybuch irytacji dyktatora, skrępowanego przez obecną konjunkturę i zmuszonego do liczenia się nadal ze znienawidzonym parlamentem. W każdym razie — kończy dziennik — zaostrzony kryzys gabinetowy daje dość powodów do tego, by liczyć się z niespodziankami.

Kreuz. Ztg. 9.IV pisze w depeszy z Warszawy, że artykuł Marszałka wywołał pewien niepokój nawet w kołach rządowych i że w związku z tem Prezydent Mościcki powrócił dziś do Warszawy, oraz że odbyła się konferencja między marsz. Piłsudskim i premjerem Bartlem.

Börsen-Ztg. 9.IV przypomina, że marsz. Piłsudski już kilkakrotnie w ostry sposób występował przeciwko Sejmowi, nigdy jednak tak ostro jak obecnie. Dziennik kończy wnioskiem, że sytuacja w Polsce widocznie nie jest zbyt jednolita.

Prager Presse 7.IV w koresp. z Warszawy pisze, że artykuł marsz. Piłsudskiego, atakujący w ostry sposóbb Sejm, już wieczorem dnia poprzedniego był wielu osobom znany i wywołał wielkie wrażenie i liczne komentarze. Najważniejszym ustępem tego artykułu jest ten, który zawiera oświadczenie Marszałka, iż gotów jest sam objąć kierownictwo gabinetu i że nie dopuści do dalszego prowadzenia oskarżenia przeciwko min. Czechowiczowi.

Slovak 28.III omawia rządy marsz. Piłsudskiego i podkreśla, że opiera on się na przedstawicielach wszystkich klas od magnatów — do robotników. Dziennik wylicza poszczególne grupy Bezpartyjnego Bloku i zaznacza, że ma on w społeczeństwie powodzenie z powodu szerokiego i poważnego ujmowania spraw państwowych, jak to się wyraził płk. Sławek przywódca tego bloku.

Lietuvos Aidsa 6.IV. w koresp. z Gdańska p. n. „Kryzys wewnętrzny w Polsce", podkreśla, że kryzys rządowy w Polsce należy oceniać pod specjalnym kątem widzenia. Wg. koresp., Polską rządzi faktycznie marsz. Piłsudski, bez względu na to, czy stoi on oficjalnie na czele rządu, czy też nie. Motywy zrezygnowania w swoim czasie przez marsz. Piłsudskiego ze stanowiska premjera — są w rzeczywistości zupełnie odmienne od tych, które wówczas podawał. Przedewszystkiem, stanowisko premjera wymaga odpowiedzialności; powtóre, Piłsudski ma zamiłowanie do tajemniczości, na co nie pozwala stanowisko premjera, wymagające częstego zetknięcia się z ludźmi, co mogłoby ujemnie tylko odbić się na popularności Marszałka i przynieść korzyść raczej jego przeciwnikom. Koresp. wyraża powątpiewanie, by obecnie Piłsudski zajął się osobiście tworzeniem gabinetu, albowiem wówczas nie byłoby miejsca dla sejmu. Należałoby go rozwiązać i rządzić bez niego lub ogłosić nowe wybory. Obejść się zaś bez Sejmu Piłsudski w obecnym momencie nie może, z powodu nieprzeprowadzenia zmiany konstytucji. Nie jest również zręczne ogłoszenie nowych wyborów, gdyż piłsudczycy nie mają nadziei wyjścia z nich zwycięsko. Najlepszem wyjściem byłoby znaczne przedłużenie przerwy w obradach sejmowych i opracowanie w tym czasie programu dalszej działalności. Wszystko to jednak może Piłsudski uczynić, stojąc na uboczu. Najprawdopodobniej przeto, po ustąpieniu Bartla, stanowisko ostatniego zajmie nowy „ersatz-premjer", posłuszny Piłsudskiemu.

W końcu koresp. podkreśla „chroniczną" chorobę Polski, a mianowicie ciągłe wahania pomiędzy dyktaturą a szerokim demokratyzmem. Zdaniem koresp., żadna forma ustroju nie uczyni z Polski państwa jednolitego, przeto też i obecny kryzys rządu jest tylko kolejną próbą zepchnięcia w dalszą przyszłość rozwiązania „najbardziej niebezpiecznych" problematów, warunkujących istnienie Polski. Autor kończy uwagą: „Zachodzi jednak kwestja, jak długo można stosować podobną taktykę".

Viitorul 5.IV uważa obecne położenie w Polsce za poważne i przewiduje na podstawie głosów prasy polskiej, że nowy rząd utworzy gen. Składkowski lub min. Świtalski, choć poważna chwila wysunie może znowu marszałka Piłsudskiego na stanowisko premjera.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 6.IV. w art. wst. nawiązując do „przeciwpaństwowej" działalności litewskich socjaldemokratów i do jawnego przez nich poparcia akcji pleczkaitisowców, którzy — zdaniem dziennika—usiłują obalić rząd Woldemarasa przy pomocy polskich bagnetów, podkreśla nieszczerość polityki polskiej względem Litwy. „Okazało się, pisze m. in dziennik, że Polacy dotychczas nie porzucili swej dawnej polityki — rozsadzania Litwy od wewnątrz, a to przez wywołanie w niej zaburzeń, mających usprawiedliwić sprowadzenie na Litwę legjonów polskich w celu ostatecznego zaprowadzenia tam rządów polskich i uzyskania w ten sposób łatwiejszego i szerszego drugiego dostępu do morza Bałtyckiego oraz ujęcia przez Polskę z dwóch stron w swe kleszcze Prus Wschodnich. Powyższe wytyczne polityki polskiej i aspiracje polskiego imperjalizmu są nam oddawna znane i nie budzą wśród nas sensacji". Następnie dziennik obszernie rozwodzi się o popieraniu przez marsz. Piłsudskiego „przeciwlitewskiej" akcji pleczkaitisowców, którzy — wg. dziennika — czując za sobą poparcie Polski stali się do tego stopnia zuchwali, że grożą na-

wet zbrojnem wkroczeniem na Litwę. Dziennik przytacza odezwy pleczkaitisowców, nawołujące ludność litewską do obalenia siłą orężną obecnego rządu na Litwie. Wg. dziennika — groźby pleczkaitisowców, a nawet wkroczenie na Litwę legjonów polskich (wraz z pleczkaitisowcami) pod postacią litewskich dywizyj, nie są dla państwa litewskiego straszne, albowiem „plany polskie zbyt dobrze są znane całemu światu". Dziennik zaznacza, że Polacy, popierając element litewski, zdążający do wywołania krwawego przewrotu na Litwie, obrali mylną drogę, jeśli chcą dojść do porozumienia z państwem litewskiem. Zdaniem dziennika, błędne jest liczenie Polaków na poparcie opozycji litewskiej przeciwko rządowi Woldemarasa w razie wkroczenia legjonów polskich na Litwę. Ani chrz.-demokracja, ani też ludowcy litewscy, pomimo ich błędnej taktyki i wrogiego ustosunkowania się do rządu litewskiego, nigdy nie łączyli się z wrogami Litwy i nigdy, prawdopodobnie, do nich nie przylgną. W końcu dziennik zaznacza wszelako, że postępowanie litewskich stronnictw opozycyjnych (chrz.-dem. i ludowców), które dotychczas nie potępiły oficjalnie przeciwpaństwowej akcji pleczkaitisowców i socj.-demokratów budzi pewne zastrzeżenie, tembardziej, że „opinja ich prasy partyjnej z powodu polityki zewnętrznej rządu Woldemarasa tak często dotychczas pokrywała się z opinją polską".

Lietuvos Aidas 5.IV. w obsz. notatce p. n. „Szpiegostwo polskie na Litwie", w związku z ostatnim „przewodem sądowym przeciwko szpiegom polskim" uważa za obowiązek zaznajomić czytelników ze szczegółami organizacji „sieci szpiegowskiej polskiej na Litwie". Na czele wywiadu polskiego stoją — wg. „Liet. Aidas" — dwie ekspozytury: wileńska i grodzieńska. Praca ekspozytury wileńskiej oparta jest zasadniczo na KOP'ie, w grodzieńskiej zaś ekspozyturze żywy udział biorą emigranci litewscy, szczególnie w zakresie przemycania broszur i pism, skierowanych przeciwko obecnemu rządowi na Litwie. Pozatem obydwie ekspozytury posługują się na szeroką skalę „tajnymi" korespondentami na Litwie; korespondencję załatwiają Polacy również przy pomocy gołębi pocztowych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

The Manchester Guardian 4.IV, omawiając w art. wst. kwestję mniejszości narodowych i obrony ich przez Ligę Narod., pisze, że obrona ta jest niedostateczna. Autor domaga się wypełnienia paragrafu 12 polskiego traktatu o mniejszościach. Jeśli Liga Nar. nie potrafi wziąć w obronę mniejszości narodowych, to utrudni Niemcom pozostanie w Lidze Narodów. Mniejszości narodowe mogą spodziewać się jedynie obrony swych praw ze strony Chamberlain'a lub jego następcy.

Viitorul 5.IV zwraca uwagę, że ciągle podnoszone zagadnienie mniejszości narodowych zwracało się zawsze przeciw państwom, które wyszły zwycięsko z wojny światowej (Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja i Grecja). Dowodzi to, że ruch ten jest nieszczery i ma pewne dążenia ukryte. Dowodem tego jest także okoliczność, że Rumunja ma również 3 miljony Rumunów poza swemi granicami, a nigdy jednak nie robiła z tego sprawy międzynarodowej. Co więcej, nie zajmowała się niemi wcale, wobec czego autor wzywa do poparcia Rumunów poza krajem w ich życiu kulturalno-narodowem.

WŁOCHY, FRANCJA A ANGLJA.

Il Giornale d'Italia 4.IV, odpowiadając prasie francuskiej, zaniepokojonej spotkaniem Chamberlaina z Mussolinim, stwierdza, że Włochy nie zawierały żadnych sojuszów ani koalicyj o celach wojennych, a wszystkie układy Włoch z innemi narodami mają na celu pokojowe współżycie. Uznał to także „Daily Telegraph", wyrażając się, że Włochy obok Anglji są rękojmią pokoju nad Renem.

Il Popolo d'Italia 5.IV, nawiązując do głosów prasy francuskiej o spotkaniu Mussoliniego z Chamberlainem we Florencji, zarzuca jej, że w każdem zbliżeniu pokojowem dopatruje się zagrożenia pokoju. Wobec tego zwraca autor uwagę na to, że w Anglji liberali z Lloyd George'm na czele, mimo, że mieli zastrzeżenia co do faszyzmu, pochwalali politykę zagraniczną Włoch faszystowskich, a z rządem Labour Party utrzymywał rząd faszystów stosunki przyjazne. Natomiast zarówno Labour Party jak liberali występują przeciw zaborczości francuskiej polityki zagranicznej. Cała angielska opinja publiczna wyraża się z uznaniem o włoskiej polityce zagranicznej, natomiast co do polityki francuskiej, głosy angielskie są podzielone. Partja Pracy i liberali uważają, że polityka angielska zbytnio się związała z francuską na kontynencie, wywołując tem niezadowolenie Ameryki. Dlatego spotkanie Chamberlaina z Mussolinim może tylko wyjaśnić położenie z korzyścią dla pokoju światowego.

Le Journal 7.IV. Saint-Brice w związku z projektowanem wznowieniem pertraktacyj francusko-włoskich pisze, że nieporozumienia, dzielące oba państwa zostałyby oddawna usunięte, gdyby nie przykre incydenty, które zaszły w związku z zawarciem układu francusko - jugosłowiańskiego, a następnie z powodu porozumienia angielsko - francuskiego w sprawie zbrojeń na morzu. Włochy uważały, że układ ten, jako dotyczący również stosunków na morzu Śródziemnem, nie powinien być zawarty bez ich udziału. Naskutek stanowiska zajętego przez Amerykę cała sprawa rozbrojenia na morzu pozostała otwarta i będzie w kwietniu rozpatrywana w komisji przygotowawczej do rozbrojenia. Będzie to okazją dla zamanifestowania solidarności państw europejskich w tej sprawie. Spotkanie Chamberlaina z Mussolinim we Florencji spowodowane było właśnie tą okolicznością. Dlatego również obecnie wznowione mają być pertraktacje pomiędzy Francją a Włochami.

Journal des Debats 7.IV. Gauvain pisze, że ostatnie rozmowy Chamberlaina z Mussolinim we

Florencji dotyczyły m. in. również sprawy stosunków francusko - włoskich. „Giornale d'Italia" zapewnia w oficjalnym artykule, że Włochy życzą sobie „wyczerpującego i definitywnego uregulowania stosunków z Francją". Francja podziela to życzenie, chodzi jednak o to w jaki sposób obie strony będą się starały urzeczywistnić je. Propozycje przedstawione przez ambasadora Francji Beaumarchais są bardzo objektywne i drobiazgowe wobec czego nie można odpowiadać na nie ogólnikowo. Zdaje się, że Mussolini nadmiernie był w ostatnich czasach zaabsorbowany sprawami polityki wewnętrznej, aby mógł zająć się czemś innem. Obecnie jednak, jak zapewnia „Giornale d'Italia" ma on szczery zamiar doprowadzenia do pomyślnego rozwiązania sprawy stosunków z Francją. O ile rzeczywiście, jak pisze „Giornale", ma on zamiar postąpić w tym względzie według wskazówek Anglji, to możnaby sobie tego tylko powinszować.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Le Matin 7.IV. Sauervein pisze, iż obrady ekspertów posunęły się o tyle naprzód, że pozwalają rokować nadzieje pomyślnego rozwiązania. Przedewszystkiem zmniejszył się znacznie dystans pomiędzy żądaniami państw — wierzycieli a sumą wymienianą przez Niemcy. Różnica co do wysokości rocznych rat wynosi obecnie około 300 miljonów, podczas, gdy do niedawna wynosiła jeszcze 500 miljonów. Oczywiście nie jest wyłączone, że w ostatniej chwili układy mogą zostać rozbite naskutek nierozsądnego oporu ze strony pewnych jednostek. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę tę okoliczność, że nastąpiło już porozumienie co do sposobów uskuteczniania wpłat, to trudno wprost przypuścić, aby ludzie świadomi swej odpowiedzialności mogli odważyć się na zerwanie rokowań.

L'Echo de Paris 7.IV zamieszcza art. Pertinax'a p. n. „Les marchandages de M. Schacht". Autor pisze, że wątpliwem jest, aby dr. Schacht i delegaci państw będących wierzycielami Niemiec, pozostawieni sami sobie, mogli dojść do porozumienia, gdyż zbyt wielka odległość dzieli ich postulaty. Zdaje się, że porozumienie to będzie dopiero osiągnięte na podstawie projektu, który przedłoży delegat amerykański. Taki plan został częściowo naszkicowany w memorandum amerykańskiem z dn. 28 marca. Projekt ten obecnie ściąga na siebie powszechną uwagę i wywołuje krytyki. Propozycja Owen Young'a przewiduje wpłacenie przez Niemcy 2 rat rocznych po 1.700 miljonów, 3 rat po 1.900 miljonów i 32 rat po 2.100 miljonów. Tak więc normalna suma raty rocznej ma być wpłacona dopiero po 5 latach, po upływie których trudno będzie nie dopuścić do reklamacji ze strony Niemiec. Należałoby z góry zabezpieczyć się przed możliwością jakiejkolwiek rewizji tego planu, gdyż żądania zainteresowanych państw zostały i tak już zredukowane do ostatecznych granic.

Berlingske Tidende 4.IV twierdzi, że rozwiązanie zagadnienia odszkodowań wojennych napotyka na wielkie trudności także dlatego, że komisja rzeczoznawców składa się z ludzi zależnych od swoich rządów, a więc nie z bezstronnych fachowców, jak to z początku określono. Autor jednak sądzi, że jakieś wyjście się znajdzie, choćby w tym celu, by nie dopuścić do przesilenia gospodarczego w Niemczech i Europie.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Dzień Kowieński 5.IV w art. wst. podnosi, że szczególne zainteresowanie się prasy litewskiej sprawami gospodarczemi nie da się wytłumaczyć li tylko ubóstwem życia politycznego na Litwie, jakie się zaznaczyło w ciągu ostatnich paru lat. Jeśli ze szpalt prasy codziennej nie schodzą artykuły ekonomiczne, to dlatego, że z porządku dziennego na Litwie nie schodzi chroniczny kryzys gospodarczy. Katastrofalny nieurodzaj i głód, który dotknął przeważnie północne połacie Litwy, spowodował jednocześnie silny wstrząs w handlu, przemyśle, na rynku pracy i t. d. Nieurodzaj tembardziej dał się we znaki, iż organizm gospodarczy Litwy jest niezwykle osłabiony radykalną reformą agrarną, która, rujnując większą własność ziemską, niszcząc wielkie kapitały rolnicze i obniżając kulturę rolną — w konsekwencji spowodowała gwałtowny spadek produkcji i popchnęła kraj i jego ludność na pochyłą płaszczyznę stopniowej i nieuniknionej pauperyzacji.

Omawiając artykuły prasy rządowej, która podkreśliła zgubne skutki reformy rolnej dla państwa litewskiego, dziennik polski dodaje: „Jeśli dzisiaj opinji litewskiej zaczynają otwierać się oczy, na to, że reforma rolna podcięła gałąź, na której opiera się cały dobrobyt kraju, to pragnąc powstrzymać dalszy upadek tego dobrobytu, należy przedewszystkiem wzmocnić podkopane przez reformę fundamenty naszego rolnictwa". Niewyciągnięcie przez organ rządowy powyższego słusznego wniosku — zdaniem „Dnia Kowieńskiego" — należy przypisać brakowi konsekwencji czy też odwagi w stronnictwie rządowem.

Lietuvos žinios 5.IV w art. wst. polemizuje z „Dniem Kowieńskim" na temat reformy rolnej, podnosząc rzekomo korzystne jej skutki dla rozwoju ekonomicznego Litwy. Dziennik podkreśla, że „dwory polskie nigdy nie były ośrodkami kultury, nie przyczyniały się do podratowania kraju od ubóstwa i głodu". Wszystkie zaś twierdzenia o rzekomej kulturze szlachty litewskiej są — wg. dziennika — tworem niezdrowej szlacheckiej fantazji. Polacy - ziemianie na Litwie — zdaniem dziennika — dotychczas nie przestali być żywiołem, zagrażającym niepodległości państwa litewskiego, ludowcy należycie przeto oceniają niebezpieczeństwo, zagrażające Litwie z tej strony.

PRZESILENIE RZĄDOWE W AUSTRJI.

La Tribuna 5.IV zwraca uwagę na przesilenie rządowe w Austrji, jako powstałe na tle różnic między wszechniemcami a chrześcijańsko-społecznymi. Ks. Seipel, który miał wyrównać różnicę, padł ofiarą tarć. Przesilenie ma wielkie znaczenie także dla zagranicy, ze względu na to, że wszechniemcy dążą do Anschlussu. Autor stwierdza, że Austrja ma wszelkie warunki do życia samodzielnego, tak pod względem politycznym, jak gospodarczym, wobec czego dążenie do połączenia się z Niemcami nie może liczyć na sympatję, a tem mniej na poparcie mocarstw.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.